



Kolejna tragedia w górnictwie

Akcja do skutku

Dwóch górników nie żyje, jeden ratownik poszukiwany, jedenastu rannych – to bilans zapalenia się metanu w kopalni „Krupiński” w Suszcu.

Do wypadku doszło 5 maja ok. godz. 20 na poziomie 820 metrów. Udało się ewakuować wszystkich 32 pracowników. Niestety jeden z nich zmarł. Dziewięciu najciężej poparzonych przewieziono do siemianowickiej oparzeniówki. Podczas akcji zaginęło dwóch ratowników, którzy z niewiadomych przyczyn oddzielili się od zastępu. – Być może ratownicy rozłączyli się na chwilę, by sprawniej usunąć jakieś sprzęty. Później w zadymieniu stracili orientację – mówi Jolanta Talarczyk, rzecznik Wyższego Urzędu Górniczego. – Prowadzimy pierwsze rozmowy wyjaśniające.

Do momentu zamknięcia kolejnego numeru „Gościa” znaleziono



Takich aparatów tlenowych używają ratownicy górniczy podczas akcji

ciało tylko jednego ratownika. Los drugiego pozostawał nieznan. Jego poszukiwania, pomimo dużego zadymienia i wysokiego stężenia trujących gazów na dole, nie ustawały. – Rozebraliśmy kolejkę spagową i inne urządzenia, pod którym mógł się ukryć lub wpaść pod nie omdlały – mówi Katarzyna Jabłońska-Bajer, rzecznik JSW, do której należy kopalnia „Krupiń-

ski”. Teren poszukiwań rozszerzono o sąsiadujące chodniki.

– Ciągłe wierzymy, że uda się ratownika odnaleźć. W górnictwie zdarzał się przecież niejeden cud – dodaje rzeczniczka JSW.

Wyższy Urząd Górniczy powołał specjalną komisję, która zbada przyczyny wypadku oraz oceni sposób prowadzenia akcji ratowniczej.

Marta Pałuch